

Cudownie

Hey

W samotni mej
Figi spadają z drzew
Pęka na nich skóra czerwona
Piję ich sok
Słodki jak miąższ
Pora jest popołudniowa
Nie boję się
Ochroniają mnie
Trzy oddane karły
Kochają mnie bo szyję im
Szyję małe kubraczki
Jeśli znów podniesiesz głos
Odejdę tam
Ty pogubisz kości żyjąc sam
Jeśli znów podniesisz głos
Odbiorę go
Jestem wróżką
Wiele zaklęć znam